

UKRAINA W TRZECIM I CZWARTYM ROKU WOJNY

У цьому тексті автор аналізує ситуацію в Україні на третьому та четвертому році відкритого конфлікту з Росією. За вихідну точку він бере кілька причин з початку 90-х років, коли формувалася незалежна Україна, які мали вплив на подальші відносини з Російською Федерацією. Нагадування про ці кілька подій з взаємних відносин не має мемуарного характеру, а має на меті показати глибинні причини нинішнього конфлікту. Нинішня війна ведеться не через амбіції Путіна, а має глибше підґрунтя у сприйнятті сучасною Росією цієї колишньої великої радянської республіки, багатой на землю та людський капітал. У цьому контексті виступ Путіна на конференції в Мюнхені в 2007 році був «лише» гучним висловленням жалю і претензій на тлі розпаду СРСР, але це було не просто вираженням жалю, а цілеспрямованим вбиванням клина в союз НАТО. З початку незалежності України в країні зіштовхувалися різні соціальні моделі, які керувалися іншими принципами та різним рівнем участі в управлінні. Після 1991 року Україна та Росія підписували різні угоди та договори, але з боку Росії залишався тиск на наступні уряди України, щоб країна повернулася до колишньої зони впливу. Безперечним переломним моментом, також і для цього конфлікту, є повернення до влади Дональда Трампа. Його стиль ведення політики також позначається на військових діях. Ми маємо справу з перебудовою архітектури, створеної наприкінці Другої світової війни та модифікованої після Холодної війни. Незважаючи на війну, Україна останнім часом розпочала кілька економічних ініціатив, спрямованих на зміцнення економіки. Коли думаєш про це, на думку спадає конфлікт щодо українського зерна, що експортується за кордон, але є й інші події в економіці, які вказують на спроби впровадження кількох проектів, спрямованих на зміцнення української держави.

136

—

¹ Директор центру «Простір Надії» у Чернівцях – центру психологічної та духовної допомоги. Римо-католицький священик, єзуїт, співробітник Чернівецького національного університету імені Юрія Федьковича. E-mail: Norbert.Frejek@gmail.com; <https://orcid.org/0009-0000-4901-5711>.

Ключові слова: незалежність, СРСР, Донбас, громадянське суспільство, Помаранчева революція, Мюнхен, економіка, безпека.

Ukraine in the Third and Fourth Years of the War

In this text, the author analyzes Ukraine's situation in the third and fourth years of open conflict with Russia. He begins by presenting several reasons from the early 1990s, when independent Ukraine was being formed, which influenced its subsequent relations with the Russian Federation. The recollection of these few events from mutual relations is not intended to be nostalgic, but rather to show the deep causes of the current conflict. The current war is not about Putin's ambitions, but has deeper roots in contemporary Russia's perception of this former large Soviet republic, rich in land and human capital. In this context, Putin's speech at the Munich conference in 2007 was "only" a loud expression of grievances and resentments against the backdrop of the collapse of the USSR, but it was not merely an expression of regret, but a deliberate attempt to drive a wedge into the NATO alliance. Since the beginning of its independence, Ukraine has been a battleground for different social models, guided by different principles and varying levels of participation in government. After 1991, Ukraine and Russia signed various agreements and treaties, but Russia continued to pressure successive Ukrainian governments to return the country to its former sphere of influence. The return of Donald Trump to power is an indisputable turning point, also for this conflict. His political style is also reflected in his military actions. We are witnessing a reconstruction of the architecture created at the end of World War II and modified after the Cold War. Despite the ongoing war, Ukraine has recently undertaken several economic initiatives aimed at strengthening the economy. When thinking about this, the conflict over Ukrainian grain being sent abroad comes to mind first, but there are other events in the economy that point to attempts to introduce several projects aimed at strengthening the Ukrainian state.

137

Keywords: independence, USSR, Donbas, civil society, Orange Revolution, Munich, economy, security.

Wprowadzenie i zastrzeżenia. Zabierając się za opracowanie tego tematu, wchodzi się w kilka niebezpieczeństw. Pierwszym niebezpieczeństwem jest to, iż autor nie ma dostępu do wszystkich informacji związanych z obecnym konfliktem rosyjsko-ukraińskim, zaś czas między napisaniem tekstu a oddaniem go do druku może być tym

okresem, w którym tak zmieni się obraz tej wojny, że wiele z informacji zawartych w tekście będzie już całkowicie lub częściowo nieaktualnych. Innym niebezpieczeństwem jest to, iż konflikt ten, jak każda wojna, może być rozpatrywany na różnych płaszczyznach, stąd autor może zostać sktytytkowany, iż daną płaszczyznę bardziej docenił, a inną (którą według zamysłu krytyków powinien) mniej.

Dla autora tego tekstu jest jasne, iż tak, jak każda wojna kończy się rozmowami przy stole rokowań (gen. Lebieź), tak przyczyny każdego konfliktu są wielorakie. W tekście tym autor naświetla kilka, jego zdaniem, istotnych przyczyn, które zaważyły na rozpoczęciu przez Rosję pełnoskalowej napaści na Ukrainę.

138 — Patrzenie na każdą wojnę w perspektywie tego, co czyta się w publikacjach i widzi w sieci internetowej, jest zawsze widzeniem ograniczonym, stąd wyciągane obserwacje i wnioski będą subiektywne. Każdy piszący o wojnie, również kiedy pisze się o niej z politologicznego lub historycznego punktu widzenia powinien pamiętać, iż podczas każdego konfliktu prawda jest jedną z pierwszych jej ofiar. Każda z walczących stron nie mówi całej prawdy o konflikcie, w którym bierze udział, ale czyni to z różnych powodów: jedna strona, by ukryć swoje prawdziwe zamiary, ale również liczbę ofiar i poniesionych strat, a druga strona – by nie obniżyć morale narodu w nierównej walce z najeźdźcą. Tak jest również w przypadku obecnego konfliktu. Innym jeszcze niebezpieczeństwem, a nawet pułapką, jest wyciąganie wniosków, które po jakimś czasie okażą się chybione. Co prawda mylić się jest rzeczą ludzką, jednakże od tekstu naukowego wymaga się ostrożnego stawiania diagnozy tam, gdzie jej jednoznaczne postawienie nie jest możliwe. Na myśl przychodzi prezydencka kampania w USA w 1948 roku, podczas której właściwie wszystkie sondaże dawały przewagę republikańskiemu kandydatowi Thomasowi Deweyowi, a tymczasem wybory wygrał urzędujący prezydent Harry Truman. Z tamtego czasu pochodzi zdjęcie uśmiechniętego Trumana trzymającego gazetę „Chicago Daily Tribune” z tytułem na pierwszej stronie: „Dewey pokonał Trumana”.

Należy również zauważyć, iż wraz z wybuchem pełnoskalowej wojny rosyjsko-ukraińskiej nastąpił wysyp różnego rodzaju mówców uważających się za ekspertów od Europy Wschodniej, od technologii prowadzenia wojny czy od putinologii (kremlinologii). Jeśli na temat walk na fronie wypowiadają się generałowie, to można oczekiwać od nich profesjonalnego opisu walk oraz wyciągania wniosków, bo doświadczony wojskowy, nawet przy ograniczonym dostępie do informacji, będzie w stanie podać możliwe

scenariusze. Natomiast mamy obecnie zalew różnej maści uważających się za ekspertów, którzy z kamienną twarzą przewidują dalszy przebieg tej wojny i jej konsekwencje, jednak więcej czasu poświęcając własnym „prorocstwom” niż faktom.

Dlatego w tekście tym skupimy się na tym, co wiemy, a jeśli wyciągamy wnioski, to robimy to ostrożnie, pamiętając o nieprzewidywalności radzieckiej polityki, bowiem ta tendencja trwa na Kremlu do dzisiaj i jest to pewien sposób jej uprawiania¹.

Tę nieprzewidywalność można jednak uważać – by użyć kolokwialnej terminologii Lecha Wałęsy – za plusy dodatnie. Polski historyk Hieronim Grała wspominał w jednym z wywiadów, iż jako młody badacz dziejów ZSRR bacznie obserwował najbliższe otoczenie Leonida Breżniewa stojącego na mauzoleum Lenina z okazji kolejnej rocznicy rewolucji październikowej lub zakończenia II wojny światowej, jak również to, w jakiej kolejności radzieccy dygnitarze wchodzili na trybunę, starając się wysuwać wnioski z tego, kto i jak blisko genseka podążył na trybunę i jakie miejsce otrzymał podczas odbierania defilady.

139

Te obserwacje i płynące z nich wnioski w sporej części okazywały się słuszne. Dotykamy tu sedna polityki Kremla, który używa tej nieprzewidywalności jako środka służącego do osiągnięcia założonych celów. Tym niemniej radziecka władza, a obecnie rosyjska, dawała pewne sygnały, w jaką stronę zmierza. Było to również widoczne na kilka dni przed inwazją, kiedy podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Putin wysłuchiwał wypowiedzi swoich współpracowników, a właściwie wysłuchiwał tego, co chciał usłyszeć. Dało się to wyczuć zwłaszcza podczas wypowiedzi jękającego się Naryszkina (szefa służby wywiadu zagranicznego), który nie potrafił właściwie odgadnąć intencji rosyjskiego prezydenta, co skończyło się dla niego publicznym upokorzeniem.

¹ Jako przykład tej nieprzewidywalności może posłużyć fakt ujawniony przez ex-kanclerza Niemiec Olafa Scholza, iż Putin do ataku na Ukrainę przygotowywał się conajmniej dwa lata przed planowaną inwazją na Ukrainę, chociaż swoje cele, jak m.in. brak akcesji Ukrainy do NATO mógł osiągnąć niewojennymi środkami. Do wniosków tych były kanclerz doszedł już po fakcie wybuchu wojny. To wskazuje na „rozjechanie się” sposobów myślenia o uprawianiu polityki i z zachodnioeuropejskiego punktu widzenia – na nieprzewidywalność polityki rosyjskiej. Więcej: https://www.welt.de/politik/ausland/article6966aa989f36d5bf769faab2/olaf-scholz-ich-bin-davon-ueberzeugt-dass-putin-seinen-angriff-zwei-jahre-vorher-fest-geplant-hatte.html?source=puerto-reco-2_ABC-V49.2.A_control

Tł. Trzeci oraz czwarty rok wojny rosyjsko-ukraińskiej należy rozpatrywać na wielu różnych płaszczyznach, które owszem spotykają się ze sobą – wszak dotyczą tego samego konfliktu, jednakże można je rozpatrywać osobno bez większej szkody dla oceny samego konfliktu. Dzieje się tak dlatego, iż obecny najazd na Ukrainę jest kolejną z wielu odsłon szerszego konfliktu, który z różnym natężeniem trwa od roku 1991. Jest to konflikt wielowymiarowy, bo dotyczy gospodarki, ekonomii, terytoriów oraz sojuszy. Można przyjąć, że przed 24 lutego 2022 roku mieliśmy do czynienia ze sporami i konfliktami oraz podważaniem sojuszy, ale każdy z nich można potraktować jako osobny rozdział tej samej książki, bo równie dobrze któregoś z tych rozdziałów mogłoby nie być, ale i tak ten najważniejszy rozdział, które jest pisany obecnie, i tak by nastąpił.

140

Teza nasza jest taka, że w zamierzeniu kremlofskich elit, z ich prezydentem na czele, najazd na Ukrainę i próba likwidacji ukraińskiej państwowości była tylko kwestią czasu, zwłaszcza po konferencji w Monachium w lutym 2007 roku, kiedy Putin, w emocjonalnym przemówieniu, przedstawił swoją wizję geopolityki, krytykując unipolarny świat i uznając NATO za hegemonia idącego na wschód i dlatego zagrażającego Rosji. Nota bene, mało który ze słuchających go na żywo przywódców potraktował jego tyrady poważnie. Rosyjski przywódca zapowiedział wtedy to, co obecnie próbuje realizować.

Dlaczego tamto przemówienie spotkało się z wątplą reakcją Zachodu? Można wręcz powiedzieć, że – używając terminologii wojennej – Putin dokonał ataku przez zaskoczenie. Konferencja w Monachium odbywała się w cieniu okupacji Iraku i toczącej się tam wojny domowej po obaleniu Saddama Husseina. Przemawiając w Monachium, Putin dokonał zręcznego zabiegu wbijając klin w NATO – między USA a sojusznikami w Europie. Ostrze swojej krytyki skierował na Stany Zjednoczone oskarżając Amerykanów o zbudowanie jednobiegunowego świata, a w miarę (na tle całego przemówienia) oszczędził kraje Europy Zachodniej. Był to jednak tylko wybieg. Po stronie niemieckiej w kuluarach dominowała reakcja „może Putin nie we wszystkim nie ma racji”, ale przede wszystkim wówczas dominował już dyskurs ekonomiczny nad dyskursem politycznym. Niemcy planowały trwałą współpracę energetyczną z Federacją Rosyjską. Rosyjski gaz sprzedawany po preferencyjnych cenach miał nie tylko zasilać niemiecką gospodarkę, ale miał być wysyłany również do innych krajów i w ten sposób budować potęgę gospodarczą Republiki Federalnej.

Wojna tocząca się od lutego 2022 roku jest w rzeczywistości kolejną odsłoną nowego projektu politycznego mającego „naprawić” to, co popsuli Gorbaczow i Jelcyn, a w konsekwencji przywrócić dawne wpływy i znaczenie Rosji. Oficjalnie doktryna rosyjska nie uważa „specjalnej operacji wojskowej” ani innych wcześniejszych interwencji (w 2008 w Gruzji, w 2014 aneksji Krymu oraz rozpoczęcia działań na wschodzie Ukrainy), jako części projektu mającego za cel odbudowę ZSRR. Jednakże Putin rozumie politykę jako działanie silnych mężczyzn, którzy zasiadają przy jednym stole i decydują o losach mniejszych narodów (Bort Ch., 2024).

Za początek ukraińsko-rosyjskiej konfrontacji można uznać czas o wiele wcześniejszy, bo dzień 16 lipca 1990 roku – więc ponad rok przed formalnym ogłoszeniem ukraińskiej niepodległości. Wówczas w lipcu 1990 Rada Najwyższa Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej ogłosiła Deklarację o suwerenności państwowej USRR. W ten sposób Ukraina znalazła się na drodze prowadzącej do niepodległości. Co prawda podczas referendum przeprowadzonego z inicjatywy Gorbaczowa 17 marca 1991 roku, ponad 70% obywateli Ukrainy opowiedziało się za istnieniem Związku Radzieckiego, lecz w elitach ukraińskich nie było woli dalszego pozostawania w strukturach konającego państwa. Z kolei zaproponowany w czerwcu tego samego roku projekt Związku Suwerennych Radzieckich Państw sprowokował w stolicy Ukrainy masowe demonstracje zwolenników całkowitej niepodległości Ukrainy.

Nieuchronny konflikt między Moskwą a Kijowem, z ukraińskimi dążeniami w tle, chwilowo zawiesił pucz przeciwko Gorbaczowowi, jaki to miał miejsce w radzieckiej stolicy w dniach 19–21 sierpnia 1991 roku. Pucz ten Ukraina wykorzystała do ogłoszenia niepodległości. Co ciekawe, najtwardszych spośród ukraińskich komunistów przekonano do głosowania „za” tłumacząc im, iż w ten sposób odcinają się od moskiewskich puczystów, jak również od akcji aresztowania dawnego partyjnego przywódcy Wołodimira Iwaszki (Lapychak, 1991).

Pierwszą decyzją, którą podjął parlament nowego państwa było podporządkowanie wszystkich jednostek wojskowych na terenie Ukrainy i utworzenie Ministerstwa Obrony Ukrainy. Decyzja ta była racjonalna, gdyż kilka dni później rosyjski wiceprezydent Aleksander Ruckoj zastrzegł sobie prawo do rewizji granic państwa w przypadku rozpadu ZSRR, a w grę wchodziły obszary dołączone do USRR w latach 1919–1954: Zagłębie Donieckie oraz Krym (Mironowicz E., s.202-203).

W ten sposób Krym oraz Donieck weszły na arenę jako karty przetargowe, a w latach późniejszych stały się miejscem konfrontacji nie tylko ukraińsko-rosyjskiej, ale najpierw wewnątrzukraińskiej. W tym kontekście można przywołać „ługańską jatkę”. Były to wydarzenia z 1998 roku, kiedy władza spacyfikowała górników domagających się wypłaty kilkuset tysięcy zaległych pensji. Te protesty trwały pół roku, tj. od lipca do grudnia 1998 roku i w ciągu tego czasu górnicy byli poddawani szykonom, lekceważeniu, a w końcu protestujący zostali pobici przez Berkut (Kazanski D., Worotyncewa M., s.54-58).

142 — Od początku ukraińskiej niezależności zdawano sobie sprawę, iż wschodnie obszary kraju najprawdopodobniej pozostaną prorosyjskie. Spowodowane to było najpierw, istniejącym od czasów radzieckich, silnym uprzemysłowieniem Donbasu, z licznymi fabrykami i przedsiębiorstwami¹. Ten stan rzeczy związał obszar Donbasu oraz ludzi tam żyjących ze Związkiem Radzieckim, a do tego poziom życia we wschodniej Ukrainie przewyższał standardy innych obszarów. Stąd trudniej im było, w obliczu kryzysu i rozpadu gospodarki, wejść w logikę transformacji. Jednakże, o ile gospodarka całego kraju cierpiała kryzys i w wielu sektorach brakowało pieniędzy na wynagrodzenia, to siłowe rozprawienie się przez władzę w Kijowie z tak strategicznym sektorem jak górnictwo, politycznie oddaliło Donbas od centrum. Region ten pod koniec lat dziewięćdziesiątych poprzedniego wieku stał się areną buntów i niezadowolonych spowodowanych dramatyczną sytuacją ekonomiczną mieszkańców. Do powstania nie doszło, ale ludzie wyrażali swoją złość podczas wyborów. Podczas głosowania w 1998 roku w obwodzie ługańskim masowo zagłosowano na komunistów, a rok później Ługańsk poparł kandydaturę lidera ukraińskich komunistów na urząd prezydenta².

¹ Donbas – Донецький вугільний басейн (ukr.), Донецкий каменноугольный бассейн (rus.) jest zagłębieniem węglowym i okręgiem przemysłowym obejmującym obwody doniecki i ługański, zaś na terenie Federacji Rosyjskiej - obwód rostowski. Donbas ma powierzchnię około 60 tys. km² i kryje pod ziemią złoża węgla kamiennego, w tym kosztownego antracytu, jak również soli kamiennej oraz rtęci. W Donbasie rozwinął się również przemysł hutniczy. Sama nazwa oznacza krainę historyczną leżącą między dwiema rzekami – Don i Doniec, zamieszkałą przez Kozaków dońskich. Region ten został w dużej mierze wynarodowiony przez Hołodomor lat 30-tych, po czym zasiedlony przybyszami z innych obszarów ZSRR.

² Petro Symonenko (ur. 1952 w Doniecku – wówczas Stalino) – ukraiński działacz komunistyczny i polityk. Od 1993 był I sekretarzem KC Komunistycznej Partii Ukrainy. W latach 1994-2014, jako deputowany, zasiadał w Radzie Najwyższej Ukrainy oraz był

Zagłębie Donieckie pozostało punktem zapalnym na mapie odnowionej Ukrainy, a mieszkańcy tego regionu zamiast żądać kary dla prawdziwych sprawców ich biedy i upadku kolejnych zakładów pracy, skierowali swoją złość na tych, którzy za ich stan nie ponosili odpowiedzialności. Trudno się dziwić samemu wybuchowi – w Związku Radzieckim Zagłębie Donieckie było jednym z najbogatszych i najbardziej zaawansowanych regionów kraju, zaś do rozpadzie ZSRR mieszkańcy tego regionu stanęli oko w oko z kryzysem, na który nie byli przygotowani i który dla nich oznaczał degradację życia z dnia na dzień. Faktem jest jednak również to, że władza w Kijowie nie zrobiła dostatecznie wiele, aby kryzys Donbasu choć trochę ugasić. Za tym postępowaniem kryły się wewnętrzzukraińskie rozgrywki, grupy wpływu mające swój adres w Donbasie, jak również w Rosji, wszechobecna na każdym poziomie władzy korupcja, o której w kontekście obecnej wojny można powiedzieć, iż jest wrogiem wewnętrznym niszczącym ukraińską niepodległość, jak również brak pomysłu na rozsądną politykę wobec tłące się buntu w tej części kraju.

Z kolei po 2004 roku nowym politycznym wrogiem Donbasu stali się „Pomarańczowi”, a dawni prześladowcy stali się przyjaciółmi w walce z Juszczenką i jego ekipą. W wyborach w 2004 roku we współpracy z „klanem donieckim”, komuniści poparli kandydaturę Wiktora Janukowycza, który jak wiadomo ostatecznie ten pojedynek przegrał.

Oprócz tego, że Ukraina i świat zobaczyli, iż masowe protesty połączone z wolą polityczną mogą doprowadzić do zmian, to zobaczyli również, iż na Ukrainie istnieje społeczeństwo obywatelskie. Dla zachodniego obserwatora taka konstatacja może się wydawać truizmem, jednakże Ukraina w 2004 roku od zaledwie niespełna 14 lat była samodzielnym państwem i objawy aktywności społeczeństwa obywatelskiego stały się jedną z „wizytówek”, co również odróżniało Ukrainę od innych republik poradzieckich. O ile łatwiej zbudować instytucje i agendy państwowe, o tyle budowanie społeczeństwa obywatelskiego jest procesem o wiele

przewodniczącym komunistycznej frakcji w parlamencie. Czterokrotnie był kandydatem na prezydenta Ukrainy: w 1999, 2004, 2010 i w 2014. We wspomnianych wyborach w 1999 roku, w pierwszej turze, zajął on drugie miejsce, zdobywając poparcie 22,24% głosujących. W drugiej turze przegrał z Leonidem Kuczumą. Co prawda został on nominowany przez KPU również w 2018 roku, ale jego kandydatura nie została przyjęta jako niezgodna z ustawami dekomunizacyjnymi. Rok po inwazji na Ukrainę prasa donosiła, iż Symonenko zamieszkał w Mińsku, na Białorusi.

dłuższym i najpierw wymagającym od ludzi poczucia przynależności oraz tego, że mogą wpływać na procesy polityczne we własnym kraju. Budowy społeczeństwa obywatelskiego nie da się zadekretować ustawą lub rozporządzeniem, ale dziś nie da się zaprzeczyć, że ono istnieje, czego dowodem były protesty obywatelskie jakie miały miejsce w 2025 roku (a więc podczas wojny) przeciwko ograniczeniom, jakie prezydent Zeleniśki chciał nałożyć na antykorupcyjną agencję NABU.

Trzeba jednak zauważyć poważniejszą tendencję, bowiem to nie było tak, iż Donbas był winien kryzysu całego kraju. W przededniu Pomarańczowej Rewolucji sytuacja w całym kraju była bliska konfrontacji. Pokazały to badania wykonane przez Centrum Razumkova pod koniec kwietnia 2004 roku na podsumowanie dziesięcioletnich rządów Leonida Kuczmy. Wiosną 2004 roku większość ankietowanych była przekonana, iż gospodarka nie funkcjonuje, panuje korupcja, a ludzie żyją w biedzie. Więcej niż 80% badanych wyraziło swoje niezadowolenie z polityki społecznej i gospodarczej władz (dla porównania: 50% było niezadowolonych z narodowościowej polityki ukraińskich władz, a 52% z polityki zagranicznej).

144

— Na początku 2004 roku 56% badanych uważało, że „na Ukrainie sprawy idą w niewłaściwym kierunku”, zaś 77% odpowiedziało, że w kraju potrzebne są radykalne zmiany, przy 10% respondentów, którzy nie zgadzali się z tym poglądem. Od 2001 roku odsetek zwolenników aktywnej walki w obronie godziwych warunków życia przewyższał odsetek tych, którzy opowiadali się za zachowaniem spokoju i porządku (Łabuszewska A., Konieczna J., s.6-8).

Na Ukrainie starły się również dwa modele integracji społecznej. Jeśli latem 2025 roku ludzie zaprotestowali przeciwko próbie nałożenia przez władzę kagańca na służby antykorupcyjne, to właśnie dlatego, że pomimo trwającej wojny doszły do głosu skutki procesu integracji społecznej, na których oparli się protestujący. Trochę więcej o tym czynniku: na początku XXI stulecia dała się wyraźnie zaobserwować rywalizacja między dwoma modelami integracji społecznej. Obie te wizje mówią nie tylko o pewnym modelu integracji społecznej, ale również szerzej – jak może być zorganizowane państwo. Te dwa typy integracji społecznej to:

1. Model „obywatelski”, zwany również „sieciowym” – w modelu tym integracja dokonuje się dzięki zależnościom poziomym wytworzonym we współpracy sąsiedzkiej, przynależności do organizacji samopomocowych lub innych organizacji.

2. Drugi modelem jest model centralistyczny, w którym społeczeństwo integruje się dzięki pionowym zależnościom władzy i podległości sięgającym od szczytu władzy aż do najniższych szczebli drabiny społecznej. W społeczeństwie scentralizowanym świadomość obywatelska jest na dużo niższym poziomie, zaś od przedstawicieli wyższego szczebla oczekuje się załatwienia większości jeśli nie wszystkich spraw. To załatwianie spraw odbywa się bez zawierania poziomych porozumień i uzgodnień (Łabuszewska A., Konieczna J., s.9-11).

Problemem społeczeństwa ukraińskiego nie był fakt istnienia tych dwóch modeli i ścierania się ich, lecz to, że miały one porównywalną liczbę zwolenników, a do tego ich liczba nie była równomiernie rozmieszczona po całym kraju. Można jednak było mówić o pewnych widocznych tendencjach: na wschodzie oraz południu Ukrainy mieszkańcy byli przyzwyczajeni do zależności pionowych i w większości nadal odnajdywali się w tym modelu, zaś mieszkańcom dawnej Małopolski wschodniej oraz (choć mniej) centrum kraju, a zwłaszcza ukraińskiej stolicy, bliżej było do modelu sieciowego, w którym władza ma najpierw za zadanie dać poczucie bezpieczeństwa, pełni funkcje usługowe oraz zapewnia ład i funkcjonowanie struktur. Za każdą z tych wizji integracji społecznej idzie inna wizja państwa oraz innej umowy społecznej, bowiem państwo i zakres jego działań są pochodną modelu integracji społecznej (Łabuszewska A., Konieczna J., s.9-11).

W drugim modelu integracji będziemy mieli czynienia z inną formą umowy społecznej. Ta zresztą jest bardzo bliska polityce Kremla pod władzą Putina i była charakterystyczna dla Związku Radzieckiego: decyzje były podejmowane na samej górze, a następnie przekazywane wertykalnie na dół. Nie było mowy o inicjatywie oddolnej chyba, że za takowe uznamy możliwość uprawiania ogródka z warzywami oraz wybudowania dachy. W pierwszym modelu umowa społeczna tworzy się w dialogu władzy z obywatelami i temu służą różnorakie sieci obywatelskie, akcje zbierania podpisów, protesty, negocjacje, itp.

Nieprzypadkowo użyliśmy w tym miejscu terminu „dawna Małopolska wschodnia”, bowiem można postawić tezę, iż dokąd sięgały granice dawnej Rzeczypospolitej, tam również – pomimo trwającego po II wojnie światowej systemu radzieckiego, a następnie zmagani nowego państwa ukraińskiego o własną podmiotowość – w ludziach zamieszkujących te tereny przeżył pewien „bakcyl” obywatelski. Ani I ani II Rzeczpospolita, a zwłaszcza Polska sanacyjna, nie były państwami idealnymi, a do tego wygenerowały niemałą

liczbę wewnętrznych konfliktów, ale jednocześnie w pamięci historycznej wielu ludzi zamieszkujących tamte tereny pozostało przeświadczenie, że władza nie jest (mówiąc szeroko) od kontrolowania wolności. Teza „z Małopolski wschodniej” jest jednak materiałem na osobne opracowanie.

Konflikt między Ukrainą a Rosją nie zakończył się wraz z podpisaniem traktatu rozwiązującego ZSRR i powołującego Wspólnotę Niepodległych Państw (WNP) w grudniu 1991 roku. Dla Ukrainy ta nowa formuła była postrzegana jako pewnego rodzaju „komisja likwidacyjna”, z kolei dla Rosji – WNP miała być najpierw instrumentem zachowania maksymalnie możliwego stopnia integracji państw wywodzących się z dawnego Kraju Rad, a po drugie – strukturą, która w przyszłości stałaby się pomostem do reintegracji obszaru poradzieckiego.

146 — Niepodległość Ukrainy była również wynikiem jeszcze jednego czynnika, często jednak nie do końca rozpoznanego. Była ona wynikiem podziału radzieckiej klasy politycznej, choć w kontekście poradzieckim bardziej pasuje termin „nomenklatura”. To ukraińska nomenklatura zdecydowała się stworzyć własne państwo, które było spadkobiercą Ukrainińskiej SRR. W Związku Radzieckim nie istniał pluralizm partyjny, a jedynie istniały grupy dysydentów mocniej lub słabiej związanych ze sobą. Radziecka opozycja, choć sama w sobie jest ciekawym tematem do badań, z racji wszechstronnej i permanentnej inwigilacji, jak również możliwych dużych represji za bunt wobec władzy, była klubem niewielu ludzi. Większość z nich to byli ludzie nauki, głównie fizyki, co czyniło tę wspólnotę jeszcze bardziej zamkniętą¹. Siłą rzeczy klasa polityczna budująca nową Ukrainę wywodziła się z nomenklatury radzieckiej, co utrudniało nowemu państwu odseparowanie się od więzi z Moskwą. Poza tym wybicie się Ukrainy na niepodległość było szokiem dla Moskwy, która o ziemiach ukraińskich myślała w kategoriach historycznych jako o kolebce Rusi (Olszański T.A., s.9-11).

Pierwsze spory i styl uprawiania polityki. Dla Rosji, od początku istnienia niepodległej Ukrainy i to pomimo od razu wybrzmiałych

¹ Pierwszy przywódca niepodległej Białorusi Stanisław Szuszkiewicz wspominał, iż opozycja składająca się w większości z przedstawicieli przedmiotów ścisłych miała swoją dobrą stronę: władzy radzieckiej było dużo trudniej umieścić w takiej grupie szpiega, bo większość pracowników służb kończyła kierunki humanistyczne. O wiele łatwiej byłoby znaleźć humanistę i wykorzystać jego ścieżkę naukową do inwigilacji opozycjonistów, niż wykształconego fizyka lub matematyka.

napieć, istotne było stacjonowanie na Krymie Floty Czarnomorskiej oraz zespołów uderzeniowych bombowców, które mogły przenosić głowice nuklearne, jak również systemów wczesnego ostrzegania. W tych sprawach szybko osiągnięto porozumienie, a rząd Ukrainy nie negował obecności armii rosyjskiej w Sewastopolu. Ukraina nie przystąpiła jednak do układu o wspólnej ochronie granic, jak również do Układu Taszkenckiego o bezpieczeństwie zbiorowym (1992) oraz do kilku innych porozumień zawieranych w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw, bo uważała te umowy za niekorzystne dla siebie. Dlaczego tak się stało? W Kijowie panowało przekonanie, iż WNP będzie miała tendencję do przekształcenia się w strukturę ponadpaństwową, zaś wektory polityki ukraińskiej rozkładały się w innych kierunkach. Preferowano również politykę dwustronną zamiast wielostronnych traktatów i umów.

Rządy Leonida Krawczuka, pierwszego prezydenta, nie były zbyt efektywne. Był to przede wszystkim czas polityki gestów czynionych zarówno w stronę Zachodu, jak w kierunku Moskwy. Ukrainę uznano jako pełnoprawnego członka wspólnoty międzynarodowej, jednakże to nie przekładało się na konkretną i wielowymiarową pomoc, która posłużyłaby do odbudowy kraju. Wobec Rosji Krawczuk okazał się politykiem niezdolnym do wypracowania kompromisu, ale trzeba jednocześnie zaznaczyć, iż strona rosyjska wykazywała w negocjacjach maksymalizm, który stał się pownego rodzaju barierą nie do przejścia (Olszański T.A., s.7). Nota bene, ta maksymalistyczna postawa Rosji była już charakterystyczna dla dyplomacji radzieckiej oraz jest widoczna podczas wszystkich kremlowskich zapowiedzi zakończenia wojny rozpoczętej 24 lutego 2022 roku.

Na polityce ukraińskiej położyło się cieniem przemówienie amerykańskiego prezydenta G. Busha wygłoszone przed Radą Najwyższą Ukraińskiej SSR 1 sierpnia 1991 roku, a później satyrycznie nazwane „chicken speech” lub „Kiev chicken” (kurczak po kijowsku – chodzi o popularną ukraińską potrawę). Bush najpierw udał się do Moskwy, gdzie rozmawiał z Gorbaczowem. Większość z tamtych rozmów miała charakter nieoficjalny i była toczona na daczach Gorbaczowów pod Moskwą. Styl i przebieg tamtych rozmów, jak również bliskie relacje radzieckiego genseka z amerykańskim przywódcą, miały zapewne wpływ na to, o czym i w jaki sposób mówił Bush w Kijowie.

Amerykański prezydent nawoływał do zachowania jedności z ZSRR, zaniechania prób wybicia się na niezależność, jak również przestrzegał

przed „samobójczym” nacjonalizmem. Oprócz strachu przed rozpadem ZSRR, który podzielało wówczas wielu zachodnich przywódców, było również w tym przemówieniu zakamuflowane przeświadczenie, że Ukraina powinna pozostać w ścisłej orbicie Rosji. Trzy tygodnie później Ukraina ogłosiła niepodległość, pod koniec tego samego roku powiewająca dotąd nad Kremlem czerwona flaga Związku Radzieckiego zostanie zamieniona na trójkolorową flagę Rosji.

W 2004 roku powróci echo tamtego przemówienia, zaś Bush tłumaczył jego treść przede wszystkim nastrojami, jakie odczuł w Kijowie, a które wydawały mu się niebezpieczne, bo idące w kierunku ukraińskiego nacjonalizmu (Bush Sr., 2004). Amerykański prezydent miał prawo tak postawić akcenty, skoro ten wątek wydawał mu się istotny, jednakże samo przesłanie, jako całość, zostało odebrane jako próba obrony Gorbaczowa i jego porażek. Szedł również za tym strach o przyszłość ZSRR i jego zasobów.

148 — Nie jest tajemnicą, iż zachodnim przywódcom sen z oczu spędzał koszmar, za który uważali możliwy rozpad ZSRR, któremu towarzyszyłoby dostanie się radzieckiej broni nuklearnej w niepowołane ręce. O ile dekompozycji Kraju Rad nie byli w stanie zapobiec ani Gorbaczow od wewnątrz, a Thatcher, Reagan i Bush od zewnątrz, o tyle możliwym stało się rozwiązanie problemu broni nuklearnej stacjonującej w nowych republikach poradzieckich. W 1994 roku w Budapeszcie podpisano memorandum o przekazaniu Rosyjskiej Federacji głowic nuklearnych, które po 1991 roku znalazły się na terytorium Ukrainy. Strona rosyjska zobowiązała się zaś do poszanowania integralności ukraińskich granic. Oprócz Rosji i Ukrainy dokument ten podpisali przedstawiciele Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych. Od razu trzeba zauważyć, że Rosja anektując w 2014 roku Krym złamała postanowienia tego dokumentu, jednakże memorandum to nie miało statusu traktatu lecz porozumienia politycznego, stąd status tego dokumentu jest wykorzystywany obecnie dla obrony rosyjskiej polityki wobec Ukrainy.

Inną postawę wobec Rosji zajął kolejny prezydent – Leonid Kuczma. Został on wybrany dzięki ogłoszonemu hasłu zbliżenia z Rosją i rzeczywiście wobec Moskwy przyjął postawę pragmatyczną. W lutym 1995 roku został parafowany „Traktat o przyjaźni, dobrym sąsiedztwie i współpracy”.

Dzieje tego traktatu stały się dowodem na to, iż Moskwa hamuje proces normalizacji relacji ukraińsko-rosyjskich. W zapisach traktatowych nie znalazły się zapisy dotyczące podwójnego obywatelstwa, ale również

statusu Floty Czarnomorskiej, ale z kolei sformułowanie dotyczące granic było jednoznaczne. Rosja ponownie poszła po linii maksimum i uzależniła podpisanie tego traktatu od porozumienia w sprawie Floty Czarnomorskiej oraz warunków stacjonowania rosyjskiej marynarki wojennej na Krymie. Z powodu braku porozumienia Borys Jelcyn kilkakrotnie przekładał swój przyjazd do Kijowa. Postawa strony rosyjskiej pokazała komu zależało na podpisaniu tego traktatu, a kto przedłużał negocjacje skazując relacje bilateralne na zastój. Ostatecznie kwestia statusu Sewastopola znalazła rozwiązanie w zapisach Konstytucji Ukrainy uchwalonej w 1996 roku. Nowa ustawa zasadnicza wykluczała podwójne obywatelstwo, ale dopuściła istnienie obcej bazy wojennej na terytorium Ukrainy (Olszański T.A., s.7). Te unormowania stały się punktem wyjścia do uregulowania statusu Floty Czarnomorskiej.

Wypada wspomnieć, iż wraz z dekompozycją ZSRR rozpadowi ulegała również unia monetarna oraz jedna polityka towarzysząca polityce gospodarczej. W to miejsce rząd ukraiński postanowił rozpocząć prowadzenie własnej polityki gospodarczej oraz monetarnej. Nie była to zresztą tylko cecha rządu ukraińskiego, bowiem podobnie postępowały rządy wielu państw wyrosłych na ruinach ZSRR. Ten proces rozpadu i towarzyszące im próby zbudowania „struktury niepodległościowej” w gospodarce, nie tylko przekładał się na współpracę, ale przede wszystkim przekładał się, w relacji z Rosją, nierównomiernie. Tę asymetrię towarzyszącą relacjom gospodarczym Rosji z republikami poradzieckimi widać było dobrze na przykładzie Ukrainy. W wielu sektorach trudno jednak było się temu dziwić, skoro Rosja była polem wydobywczym niezbędnych węglowodorów. Ukraina była zależna przede wszystkim pod względem surowcowym: z Rosji importowała ponad 80% zużywanego gazu i ok. 90% zużywanej ropy naftowej, jak również zasoby drewna i celulozy (było to odpowiednio 60 i 80%). Dewersyfikacja była wówczas niemożliwa, co przekładało się nie tylko na ceny surowców krążące podczas negocjacji, ale również na obawy, iż pewnego dnia Rosja może zakręcić kurek z gazem i ropą. Obawy te szybko okazały się uzasadnione, bo Rosja zaczęła używać gazu jako narzędzia nacisku, a Gazprom okazał się nie tyle podmiotem prawa gospodarczego, ile prawa silniejszego.

Z drugiej strony dostawy z Ukrainy, które dotyczyły artykułów żywnościowych oraz metalurgicznych, nie miały dla gospodarki rosyjskiej charakteru strategicznego. Ukraina była wówczas także uzależniona w zakresie przemysłu zbrojeniowego.

Tych kilka migawek jest potrzebnych, aby zobaczyć, iż obecna wojna nie jest zawieszona w próżni lub jedynie toczona w afekcie, lecz jest to kolejna odsłona (choć najbardziej bolesna) dłuższego konfliktu. Mówimy o spornych terytoriach, które stanowią jeden z kilku teatrów obecnej wojny. O ile Krym został zajęty (w sposób, który kiedyś powinien stać się przedmiotem głębszych analiz historyków i politologów) w 2014 roku, o tyle o Donbas toczą się zacięte walki od początku wojny i można już stwierdzić, iż wojska rosyjskie, pomimo zajęcia pewnych obszarów wschodniej Ukrainy, na dzień dzisiejszy poniosły tam klęskę.

Wojna i debata. O ile rządzący Ukrainą sceptycznie podchodzili do możliwości zbrojnego wkroczenia wojsk rosyjskich – i to pomimo koncentracji tych wojsk na granicach Rosji oraz Białorusi – o tyle od początku inwazji mieliśmy do czynienia nie tylko z mobilizacją narodu, ale również jego elit. Do kanonu wypowiedzi weszły nie tylko znane, choć wulgarne słowa rzucone do załogi rosyjskiego okrętu płynącego u wybrzeży Wyspy Węzów, ale również słowa prezydenta, iż nie potrzebuje podwózki (w sensie: ewakuacji), lecz amunicji. Obrona kraju od pierwszego dnia napaści stała się faktem, który – obok ewidentnych błędów rosyjskich dowódców – znacząco wpłynął na przebieg pierwszych miesięcy wojny oraz na morale wielu Ukraińców i Ukrainek. Dodać należy: działo się to obok masowej emigracji ludności za granicę.

To, co w trzecim i czwartym roku zmieniło się, to stosunek rządu USA oraz sposobu zaopatrywania sił zbrojnych Ukrainy. Obecny konflikt pokazał również ewolucję nastawienia niektórych państw Unii Europejskiej zarówno w kwestii zaopatrywania armii ukraińskiej, jak również – co widać znacząco na przykładzie mojego kraju – w kwestii nastawienia opinii publicznej nawet nie tyle co do udzielania dalszej pomocy, ile stosunku do obywateli Ukrainy korzystających w Polsce z ochrony oraz z przywilejów socjalnych.

W tym kontekście można postawić tezę, iż o ile kwestia udzielania pomocy wojskowej oraz logistycznej przez kraje NATO jest po pierwsze przedmiotem zwyczajnej debaty, podczas której państwa członkowskie bardziej wpływowe i bogatsze próbują przeforsować swoje argumenty (co widać najbardziej na przykładzie politycznej ofensywy Trumpa i próbie narzucenia krajom NATO min. 5% PKB przeznaczanego na zbrojenia oraz w niemieckiej propagandzie forsującej obraz Niemiec jako kraju najbardziej wspierającego Ukrainę); po drugie – obecna wojna odsłania napięcia polityczne w krajach UE do niedawna prowadzących interesy

z Rosją (głównie chodzi o Niemcy), o tyle zmiana w stosunku do ukraińskich migrantów, którzy po wybuchu wojny osiedli w Polsce, może być rozumiana w kontekście logiki powstania.

W kontekst napięć politycznych z wojną na Ukrainie wpisuje się debata niemieckiego Bundestagu o zasadności wysłania na Ukrainę rakiet Taurus. 14 marca 2024 roku niemiecki parlament po raz kolejny odrzucił wniosek frakcji CDU/CSU o wyrażenie zgody na dostawy tych pocisków dla Ukrainy. W trakcie dyskusji na ten temat przewodniczący klubu parlamentarnego SPD Rolf Mützenich skrytykował inicjatywę opozycji i wysunął propozycję debaty o „zamrożeniu i zakończeniu” wojny. Wypowiedź ta została źle oceniona zarówno przez chadeków, jak również przez partie koalicji, których przedstawiciele zarzucili SPD podważanie wiarygodności Niemiec jako kluczowego sojusznika Kijowa oraz zachęcanie Rosji do kontynuowania inwazji (Frymark K., Gibadło L., s.63).

Co prawda Mützenich od razu zadeklarował poparcie dla integralności terytorialnej Ukrainy oraz jej suwerenności w podejmowaniu decyzji o ewentualnym zawieszeniu broni, jednak wypowiedź polityka SPD nie została wzięta „z sufitu”, lecz wpisuje się w szerszy kontekst niemieckiej Ostpolitik, której RFN pod rządami kanclerza Willego Brandta stała się symbolem. To na czas rządów kanclerzy Willego Brandta oraz jego następcy Helmuta Schmidta przypada okres poszukiwania consensusu w relacjach z ZSRR oraz blokiem wschodnim¹.

Na tym tle inaczej wypada inicjatywa prezydenta Francji Emanuela Macrona, który 17 lutego 2024 roku zorganizował w Paryżu szczyt z udziałem wybranych liderów państw europejskich: Niemiec, Polski, Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpanii Niemiec i Danii, jak również przewodniczącego Rady Europejskiej, szefowej Komisji Europejskiej oraz sekretarza generalnego NATO. Celem tego zebrania było ułatwienie debaty zarówno o udziale Europejczyków w uregulowaniu konfliktu na Ukrainie, jak również o sposobach wzmocnienia bezpieczeństwa Starego Kontynentu. Jeszcze przed tym spotkaniem premier Wielkiej Brytanii

¹ Pozostawiam z boku stanowisko AfD wobec tej wojny, bowiem powinno ono stać się przedmiotem osobnego tekstu, a na gruncie debaty publicznej przedmiotem dochodzenia śledczych – wolność słowa, będąca podstawą debaty politycznej, nie może stać się kołem zamachowym dla uprawiania polityki sprzecznej z interesem demokratycznego państwa, a nawet podważającej jej fundamenty.

Keir Starmer ogłosił gotowość rozmieszczenia brytyjskich sił na Ukrainie (Zespół Bezpieczeństwa, s.496).

Z kolei reakcję polskiego społeczeństwa na najazd na Ukrainę można ocenić w kluczu zrywu powstańczego. Takiemu typowi reakcji towarzyszy spontaniczność, empatia, współczucie, ale również są tam obecne takie komponenty, jak lęk o siebie i swoją przyszłość oraz o własny komfort. Pomagając „powstańczo” czyni się, bez wątpienia, wiele dobra, a osobom wspomaganym przynosi się ulgę w ich trudnych chwilach, lecz również przez tę pomoc osoba pomagająca stara się odsunąć jak najdalej od siebie perspektywę utraty komfortu spowodowanego wojną toczącą się niedaleko. Tak też należy widzieć reakcje wielu obywateli Polski na wybuch wojny. Udzielana pomoc, a kolejnym jej przykładem jest inicjatywa ze stycznia 2026 roku dotycząca zbiórki pieniężnej na zakup agregatorów prądotwórczych dla marznących mieszkańców Kijowa, jest na pewno pięknym i godnym podkreślenia aktem dobrej woli, ale jest to reakcja powstańcza: piękna, masowa, spontaniczna, w tle widać lęki i obawy o siebie. Powstańcze reakcje mają to do siebie, że z czasem się kończą i mogą zaowocować frustracją wielu benefaktorów, jeśli do wizji powstańczej zawczasu nie dodano elementu racjonalnego – ta pomoc jest na każdym jej poziomie bezzwrotna, bo taka jest jej logika¹. Wydaje się, że zaznaczenia tego elementu zabrakło w pierwszych trzech latach wojny ze strony polskich władz. Taki opis polskiej pomocy nie jest krytyką, lecz próbą zrozumienia samej pomocy i towarzyszących jej reakcji.

Bezsprzecznie rosyjska propaganda, przy pomocy tzw. farm trolli oraz innego rodzaju ingerencji, gra na emocjach towarzyszących niesieniu pomocy, jak również na wydarzających się tu i ówdzie w Polsce ekscesach z udziałem ukraińskich obywateli, budując na tym własną narrację podlaną „sosem” polsko-ukraińskiej historii i wzajemnych uprzedzeń. Jako przykład można podać komunikat Związku Ukraińców w Polsce z 20 stycznia 2026 roku o manipulacji twarzy oraz wypowiedzi prezesa tej organizacji Mirosława Skórki².

¹ Zostawiam na boku rosyjską grę propagandową i manipulowanie polskim społeczeństwem zwłaszcza przez media społecznościowe – te działania z pewnością mają miejsce, ale dla naukowego porządku należałoby przeprowadzić szerszą analizę tego zjawiska.

² www.ukraincy.org.pl/stanowisko-zuwp-ws-wykorzystania-wizerunku-prezesa Autor niniejszego artykułu nie zgadza się z wieloma wypowiedziami pana Skórki, którego zresztą osobiście zna, tym niemniej należy bronić jego dobrego imienia.

Powrót Donalda Trumpa do Białego Domu jest bezsprzecznie cezurą stosunku Stanów Zjednoczonych nie tylko do wojny ukraińsko-rosyjskiej, ale w ogóle do relacji USA z sojusznikami i dalej – z resztą świata.

O ile Joe Biden nie miał wątpliwości, iż napadniętej Ukrainie należy pomagać, a kwestią sporną było jak i na ile, o tyle Trump od początku postawił na politykę „marchewki i kija” tak wobec Moskwy jak Kijowa, do tego, w swojej agendzie, wyznaczając konfliktowi ukraińsko-rosyjskiemu dalsze miejsce. Trump zachowywał się od początku swojej kampanii populistycznie głosząc hasła, iż potrzebuje jedynie 24 godzin na zakończenie tej wojny, o „przyjacielu Putinie”, itd.

W ostatnich dniach amerykańskiej kampanii wyborczej, która wyłoniła Trumpa jako nowego przywódcę, jej przebieg stanowił kluczowy temat rosyjskich mediów. Oceny rosyjskich komentatorów, pomimo inspiracji i wytycznych płynących z Kremla, były momentami sprzeczne, co pokazało, iż przywódcy rosyjscy sami nie byli pewni konsekwencji wyboru lub przegranej Trumpa. W reakcjach propagandy wybór Trumpa przedstawiano jako mający niejednoznaczne konsekwencje dla Rosji, bo z jednej strony otwierał on szanse na zmianę polityki Waszyngtonu i zakończenie wojny na warunkach Moskwy, a z drugiej – z uwagi na impulsywność i nieprzewidywalność prezydenta elekta – niosło ze sobą nieznane ryzyko. Mimo tej niepewności Trump był kandydatem preferowanym przez Kreml. Wśród komentatorów nie było konsensusu odnośnie do tego, jakie warunki zakończenia wojny może wysunąć Trump i czy będą się one pokrywały ze sztywnymi warunkami rosyjskimi wysuniętymi zimą 2021 roku. Zapewniano przy tym, iż Kreml może rozmawiać z USA tylko o postulatach z grudnia 2021, gdyż dla Rosji kwestia ukraińska to preludium do przebudowy architektury bezpieczeństwa w Europie. Jednocześnie wyrażano obawy, że nowy prezydent USA może zażądać natychmiastowego zamrożenia konfliktu na linii ognia (Chawryło K., s.373-374).

Trump wprowadził do polityki element napięcia oraz niepewności, czego dowodem było potraktowanie Zeleńskiego, którego wizyta właściwie zakończyła się wyrzuceniem ukraińskiego prezydenta z Białego Domu, ale również informacja Trumpa o wysłaniu w pobliże Rosji amerykańskiego okrętu podwodnego wyposażonego w głowice nuklearne, co było odpowiedzią na zaczepki Dmytrija Miedwiediewa. Co prawda styl komentarzy tego dawnego rosyjskiego prezydenta, jak również ich wulgarność prowokują uzasadnione pytania o jego

uzależnienie od alkoholu, jednakże (pomimo, że tak prawdopodobnie jest) są to wypowiedzi niebezpieczne, bo nietrzeźwy Miedwiediew mówi to, co trzeźwemu Putinowi mimo wszystko nie wypada powiedzieć. Choć i w tej materii nastąpiło przełamanie, kiedy rosyjski prezydent mianem świni określił europejskich przywódców¹.

154 — Stosunek Trumpa do wojny rosyjsko-ukraińskiej wpisuje się w szerszy kontekst polityki amerykańskiej. Władze amerykańskie zdają sobie sprawę ze skali współpracy chińsko-rosyjskiej w kontekście toczzonej wojny, ale również chińskiego apetytu na aneksję Tajwanu i zmiany architektury geopolitycznej w Azji Południowo-Wschodniej. To, na czym zależy Trumpowi, to dokonanie zabiegu, który możemy nazwać „odwróconym Kissingerem”. Przypomnijmy: ówczesny amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger w 1971 roku odbył poufną misję w Chinach, gdzie rozmawiał z chińskimi politykami, w tym z Mao. Misja Kissingera przyczyniła się do spotkania prezydenta Richarda Nixona z chińskim przywódcą, czego rezultatem było przełamanie wieloletniego impasu we wzajemnych relacjach oraz wyjście Chin z izolacji². Dzięki temu zabiegowi wzmocniono relacje chińsko-amerykańskie kosztem relacji chińsko-radzieckich. Dla Breżniewa odnowienie relacji Chin z USA było nie tylko naruszeniem ram wzajemnej współpracy radziecko-chińskiej, ale przede wszystkim osłabieniem sojuszu.

Trumpowi, przynajmniej w pierwszym roku jego ponownej prezydentury, zależało na przeciągnięciu Rosji na swoją stronę, w kontekście narastającej konfrontacji z Chinami o Tajwan, o wpływy w Azji Południowo-Wschodniej oraz na Pacyfiku. Wydaje się, że plany te poniosły porażkę, czego dowodem jest także zwiększenie presji na Rosję – kolejne embarga, w tym na surowce mineralne oraz obłożenie cłami zagranicznych firm kupujących rosyjską ropę na rzecz państw trzecich. Sądząc po reakcji Moskwy, jak również komentarze płynące z Kremla w sprawie ewentualnego przekazania na Ukrainę rakiet Tomahawk, Trumpowi skończyła się marchewka, więc sięgnął po kij. Trudno powiedzieć, na ile ta polityka wpłynie na dalszą politykę USA wobec Chin (i Chin wobec Rosji), ale amerykańscy przywódcy często sygnalizują, iż ich priorytety leżą w

¹ Miało to miejsce podczas spotkania Putina z czołowymi rosyjskimi wojskowymi: <https://pl.euronews.com/2025/12/17/europejskie-swinie-chcialy-uczutowac-na-upadku-rosji-putin-krytykuje-europe>

² Więcej na ten temat: <https://nsarchive2.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB66>

Azji Wschodniej i w basenie Pacyfiku, a nie w Europie Wschodniej. W tym kluczu należy również rozumieć redukcję wojsk amerykańskich m.in. w Rumunii, jak również ogólną politykę USA wobec Europy. Jest to odejście od paradygmatu prezydenta Busha-seniora, który na Europie Środkowo-Wschodniej chciał budować jeden z filarów polityki bezpieczeństwa światowego.

W środek debaty o architekturze bezpieczeństwa weszła Grenlandia, która stała się przedmiotem pożądanego amerykańskiego prezydenta. W oficjalnym dyskursie przedstawia on swoje żądania wobec tej wyspy, wskazując na potrzebę obrony terytorium USA wobec potencjalnego ataku rakietowego ze strony Chin lub Rosji – w tej wizji rakiety leciałyby nad Grenlandią i tam mogłyby zostać zestrzelone. Trump wskazuje również na niebezpieczeństwo aneksji tej wyspy przez jedno ze wspomnianych państw. Wydaje się jednak, że amerykańskiemu przywódcy chodzi raczej o nieskrępowany dostęp do grenlandzkich złóż mineralnych i – podobnie jak w przypadku leżącej na bogatych złożach ropy naftowej Wenezueli – to jest główną przesłanką, nie zaś postawa miejscowego watażki wspieranego przez kartele narkotykowe lub napięcia między Grenlandią a będącą dla tej wyspy krajem nadrzędnym – Danią. W przypadku perspektywy ataku rakietowego na USA, warto wspomnieć, iż wojsko amerykańskie już od wielu lat posiada na Grenlandii swoją bazę, którą może rozbudowywać o nowe technologie.

Działania Trumpa, zwłaszcza te dziejące się w kontekście istniejących od lat sojuszy militarnych i gospodarczych, otwierają niebezpieczną perspektywę dla dalszej trwałości NATO oraz Unii Europejskiej. Istnienie (lub nie) obu tych sojuszy przekłada się na dalszy przebieg konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Co prawda pomoc militarna dla walczącej Ukrainy została przez Trumpa zachowana, choć odbywa się ona na ścieżce biznesowej: kraje europejskie zobowiązały się kupować od koncernów amerykańskich sprzęt i broń i tak wysyłać je na Ukrainę, to jednak chaos i zamęt towarzyszący polityce amerykańskiej, mogą spowodować przekierowanie uwagi z Europy Wschodniej na inne obszary.

Wewnątrz Kraju. Pomimo wojny, Ukraina w jej trzecim i czwartym roku podejmuje kroki związane z gospodarką i jej modernizacją. Ta modernizacja wiąże się z rozbudową kolei oraz z rejonem Morza Czarnego. 10 lipca 2024 roku Ukraina zawarła z Luksemburgiem umowę o współpracy w zakresie bezpieczeństwa i długoterminowego wsparcia. Przypomniano w niej, że w latach 2022–2023 Kijów dostał pomoc wojskową o łącznej

wartości 170,4 mln euro, a w 2024 roku powinien otrzymać dodatkowe 80 mln euro. Dzień później Ukraina podpisała umowę o współpracy w sferze bezpieczeństwa z Rumunią. Dokument podkreśla wagę kooperacji na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa w regionie Morza Czarnego i wsparcia Bukaresztu w rozminowywaniu szlaków morskich. Rumunia wraz z partnerami zobowiązała się zapewnić działanie centrum szkoleniowego pilotów samolotów F-16 jak również przekazać baterię systemu Patriot (Wilk A., Żochowski P., s.225).

Kluczem do zrozumienia problemu jest Morze Czarne, które od początku niepodległości Ukrainy stanowiło podstawową bazę dla infrastruktury gospodarczej – to przez Morze Czarne szło gros eksportu ukraińskich towarów. Wraz z wybuchem wojny oraz intensywnym bombardowaniem wybrzeża tego akwenu i jego infrastruktury, rząd ukraiński musiał znaleźć alternatywę.

156 — Od wybuchu wojny Kijów zdołał przeprowadzić liczne inwestycje realizujące tę wizję m.in. połączenia w kierunku Polski (Izów–Kowel, węzeł Chyrów), Rumunii (Rachów–Berlebasz–granica oraz Tereswa–granica) i Mołdawii (przejście Berezyne–Basarabeasca). Ukraińskie posunięcia są reakcją na rosyjską inwazję, która wymusiła zbudowanie nowych łańcuchów logistycznych. Poprawa przepustowości tamtejszej sieci kolejowej może też znacznie polepszyć skomunikowanie Polski – poprzez Ukrainę – m.in. z Rumunią i Mołdawią korytarzem Przemysł/Lublin–Lwów–Suczawa czy Słowacją i Węgrami przez Chop na Zakarpaciu.

Intencją Kijowa jest przesunięcie przeładunków z polskich i ukraińskich terminali przygranicznych w kierunku węzłów logistycznych w okolicach Lwowa (Skniłów i Mościska). Ma temu towarzyszyć rozbudowa toru kolejowego według standardów polskich (i wielu innych krajów europejskich), co ma zapewnić nie tylko wyższą przepustowość sieci, lecz również przeniesienie zysków z operacji spedycyjnych realizowanych w polskich centrach na granicy między oboma państwami – do ukraińskich hubów położonych w obwodzie lwowskim (Matuszak S., Popławski K., s.14-15).

Bez wątplenia strona polska będzie zgłaszała swoje uwagi i wątpliwości wobec tych planów na „rozpychanie się” ukraińskich planistów. Ale warto zwrócić uwagę, iż wojna wyzwoliła również pewne procesy w gospodarce, które nie mogą już być – z powodu konfliktu zbrojnego – „chowane do szuflady”, bowiem stają się one decyzjami strategicznymi dla całego

państwa. Poza tym spory i problemy zapewne kiedyś znajda rozwiązanie, zaś tory o szerokościach europejskich pozostaną.

W tym kontekście warto wspomnieć, iż głównym rynkiem zbytu dla ukraińskich towarów pozostawała UE – wartość eksportu do niej wyniosła w 2024 roku 24,8 mld dolarów, co stanowiło blisko 60% jego całości. Mimo że w 2024 sprzedaż ta zwiększyła się o 6%, zdecydowanie lepszą dynamikę zanotowały kraje Bliskiego Wschodu (wzrost o 25%) i Azji Południowo-Wschodniej (31%) oraz pozostałe państwa (42%). W 2024 r. wartość eksportu Ukrainy na polski rynek wyniosła 4,8 mld dolarów (jest to spadek o 1%). Spośród głównych partnerów handlowych Kijowa znacznie zmniejszyła zakupy Rumunia (ponad 50%), co wynikało z wprowadzonych w 2023 ograniczeń w imporcie zbóż i roślin oleistych. Z kolei bardzo istotnie zwiększył się eksport do Hiszpanii (43%), Niemiec (41%), Holandii (34%) i Włoch (26%) – przyczyną tego był wzrost sprzedaży pszenicy, kukurydzy i nasion rzepaku do tych krajów (Matuszak S., s.455-456).

Mamy więc z jednej strony rzeczywistość wojny, okupacji niektórych terenów ukraińskiego państwa, masowe bombardowania infrastruktury krytycznej oraz licznych obiektów cywilnych, ale z drugiej strony – rządzący starają się myśleć o modernizowaniu gospodarki i wydaje się, że obecna wojna pełni rolę „lewara” przestawiającego sposób myślenia i konkretne decyzje. Owszem, cieniem rzuca się wypowiedź prezydenta Zeleńskiego z ONZ, nazywająca współpracownikami Rosji państwa UE blokujące transport ukraińskiego zboża, jednak spór ten nie jest czarno-biały i posiada wiele odcieni szarości: jakość transportowanego zboża w świetle unijnych norm, dotrzymywanie umów co do jego przechowywania, ochrona własnego rynku przez tańszymi produktami, itd. Wypowiedź ta nie powinna mieć miejsca, a usprawiedliwieniem dla polityka nie może być nadmiar stresu z powodu wojny, jednakże wypowiedź ta już padła. Można ją potraktować dwojako: jako formę nacisku, przede wszystkim na państwa graniczące z Ukrainą oraz na przedstawianie konfliktu ze zbożem w tle jako krzywdy dziejącej się przeciwko walczącemu krajowi, który nie tylko wysyła to zboże do wielu krajów, gdzie z tych zbóż wypieka się chleb, ale również eksport zboża wspiera walczącą Ukrainę. Byłby to więc element nacisku politycznego z wojną w tle, a komunikat ten można streścić słowami: „Macie nam to dać, bo z powodu toczącej się u nas wojny jesteśmy ważniejsi od was i waszej polityki”. Drugą stroną tego przemówienia był rynek wewnętrzny Ukrainy: wyborcy prezydenta, lobby rolnicze i stojące za nim lityfundia (mówimy o jednym z najbardziej

rolniczych krajów Europy) oraz „zwykli” Ukraińcy bojący się, by nie powtórzyła się historia Hołodomoru. Do tego warto wspomnieć czynnik geograficzny: wraz z wybuchem pełnoskalowej wojny Ukraina musiała ograniczyć esport towarów przez Morze Czarne i znaleźć alternatywne szlaki.

Jakkolwiek by nie patrzeć na te konflikty, to pokazują one różne rzeczy: nie tylko styl uprawiania polityki i dyplomacji przez Ukrainę – dodałbym styl nierzadko nierozumiany przez zachodnie elity (by przypomnieć kąśliwą uwagę Zeleńskiego, że dopóki rząd brytyjski nie dostarczy wojsku ukraińskiemu rakiet, to brytyjski premier nie ma po co przyjeżdżać do Kijowa), ale również używanie toczącej się wojny jako „lewara” do wywalczenia dla Ukrainy nowych sojuszy. Wy tłumaczeniem mogłoby być, co podnoszą niektórzy polscy publicyści i znawcy Europy Wschodniej, iż dyplomacja ukraińska często sięga po wzorce postępowania znane jeszcze ze starej radzieckiej dyplomacji. Temu stylowi uprawiania dyplomacji towarzyszą między innymi maksymalne żądania i pewna bezczelność. Trudno jednak obrażać się na ukraińską szkołę dyplomacji, że korzysta ze wzorców, z których korzystali ich ojcowie i dziadkowie. Wypracowanie własnych wzorców trwa latami i wymaga powstania nowej klasy społecznej – państwowców.

158

—

Niedobór państwowców widać w kontekście obecnej wojny, ale on istniał długo wcześniej. Podobnie rzecz się ma z korupcją. Jest to zresztą charakterystyczne dla krajów postkomunistycznych (jak również wychodzących z innego typu dyktatur), iż – od strony gospodarki i ekonomii – brak jest klasy średniej, a to na pracy klasy średniej buduje się gospodarkę. Oligarchowie czy nomenklatura będą zainteresowani pomnażaniem własnych majątków, a nie wymyślaniem nowej firmy i tworzeniem nowych miejsc pracy i aby osiągnąć swoje cele będą również sięgali po metody kryminalne; od strony myślenia o państwie brak jest uczciwych urzędników, dla których misją jest dobro państwa, na którego rzecz pracują – bez względu na to, której opcji politycznej przedstawiciele akurat rządzą. Wychowanie państwowców to zadanie dla każdego przywódcy, któremu zależy na dobru jego kraju. Jest to proces rozłożony na lata.

Niedawne i wybuchające w kilku odsłonach afery korupcyjne pokazują głębokie uwikłanie wielu ukraińskich urzędników w działania kryminalne. Paradoksem jest, iż ludzie z otoczenia Janukowycza, kiedy był prezydentem, jak również on sam, są oskarżani o kradzież państwowych pieniędzy

na o wiele większe sumy niż stało się to przedmiotem oskarżeń ludzi z najbliższego kręgu Zeleńskiego. Jednakże kontekst wojny spowodował, iż jest to widziane dużo ostrzej i potępiane o wiele mocniej. Można powiedzieć, że korupcja jest wrogiem wewnętrznym Ukrainy, niszczącym strukturę tego państwa od wewnątrz i spowodowało już krytyczne reakcje w kilku krajach UE.

Podsumowanie. Tych kilka migawek nie dystansuje spraw dla Ukrainy fundamentalnych, jak posuwanie się wojsk rosyjskich w kierunku Pokrowska i dalej, potrzeby zorganizowania wyborów prezydenckich, podróży emisariuszy obecnego prezydenta do generała Walerego Żaluźnego celem wybadania jego intencji co do startu w najbliższych wyborach prezydenckich, oraz obecnej na wielu poziomach korupcji. O ile korupcja jest zjawiskiem ogólnoswiatowym, to w większości krajów dawnego ZSRR stała się prawie gałęzią gospodarki, czego dowodem jest wspomniana afera w sektorze energetycznym.

Z jednej więc strony mamy kraj walczący o utrzymanie swojej suwerenności, której utrata byłaby wstrząsem dla architektury bezpieczeństwa w całej Europie oraz próby modernizacji gospodarki, z drugiej strony – wyzwania stojące przed Ukrainą, które są dwojakie: zależne od rządu w Kijowie oraz te (stanowisko Trumpra, sprzedaż broni, itp.), na które Kijów dużego wpływu nie ma.

Zmiany, które zachodzą w światowej geopolityce są szybkie, drastyczne i będą miały skutki na następne dziesięciolecia. Jakkolwiek by nie patrzeć, to jesteśmy świadkami kolejnego, w ostatnich 300 latach, przebiegunowania świata, bo też nie jest tak, że ani postanowienia jałtańskie, ani konsekwencje Zimnej Wojny, nie ustanowiły porządku, który trwałby setki lat. Dla historii Europy takimi wydarzeniami, które wpłynęły na dzieje państw i narodów były wojny napoleońskie i w ich konsekwencji Kongres Wiedeński, który miał miejsce w 1815 roku i który ustanowił w Europie nowy ład. Kolejną cezurą stała się I wojna światowa, która doprowadziła na Starym Kontynencie do upadku kilku mocarstw i wyłonieniu się nowych krajów, jak również do podpisania Traktatu Wersalskiego, który okazał się nie tyle traktatem pokojowym, który przywracałby światu pokój, ile traktatem „na przeczekanie”. W 1939 roku wybuchła II wojna światowa, w wyniku której trzy mocarstwa porozumiały się i zbudowały nową architekturę bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Czas po II wojnie, to tnie tylko okres nazwany Zimną Wojną między blokami przedzielonymi – jak określił

to Churchill – Żelazną Kurtyną, ale również czas wzrostu prosperity USA oraz stopniowej erozji ZSRR.

Obecnie przeżywamy kolejne przetasowanie na mapie świata i na dziś nie wiemy, jak ono się kończy. Polityka Rosji polegająca na realizacji potrzeby powiększania swojego terytorium jest anachroniczna. Ta polityka pokazuje jednak, iż kraj ten, przede wszystkim z powodu swojego technologicznego zacofania oraz braku dewersyfikacji gospodarki, nie jest w stanie być konkurencyjny dla innych gospodarek, więc próbuje budować swoją potęgę podobijąc sąsiednie terytoria. Polityka Rosji od czasu Piotra I skupia się na potrzebie porzucenia statusu państwa azjatyckiego i znalezienia się w Europie. Dokonywało się to kosztem Polski, krajów bałtyckich, obecnie ponownie – kosztem Ukrainy. Rosyjska gospodarka od lat jest oparta na sprzedaży surowców pochodzących z ziemi, a zwłaszcza ropy oraz gazu. Brak wspomnianego zdywersyfikowania wystawia ją każdorazowo na ciężką próbę, ilekroć na rynkach spadają ceny ropy oraz gazu.

160

— Rosji, w przeciwieństwie do Chin, zabrakło „soft power”, dzięki któremu mogłaby oddziaływać na inne kraje. Brak tej miękkiej siły jest jedną z konsekwencji zdalnego zarządzania radziecką gospodarką w epoce realnego socjalizmu, ale jest tu coś więcej – brak jest w dziejach Rosji doświadczenia takiego oddziaływania na inne kraje. Jakikolwiek było to oddziaływanie, to opierało się ono o twarde żądania, a następnie o wojsko. To zdalne zarządzanie powróciło pod rządami Putina, który flagowe sektory rosyjskiej gospodarki obsadził swoimi zaufanymi, by realizowali jego wizję rozwoju kraju oraz mieli pod kontrolą całość gospodarki. Ten swoisty „kaganiec” uniemożliwił wygenerowanie „soft power”, bowiem do niej potrzeba najpierw stworzenia przestrzeni rozwoju.

Kryzys energetyczny związany z początkiem wojny na Ukrainie oraz udane przekierowanie się większości krajów Unii Europejskiej na zakup gazu na innym rynku niż rosyjski „Gazprom” pokazały ponadto, iż rosyjski gaz jest jedną z kilku alternatyw. Do tego doszło podporządkowanie gospodarki jednemu celowi, jakim jest powiększenie terytorium.

Dochodzi jeszcze kwestia geograficzna i związany z nią potencjał ekonomiczny Ukrainy. Przywódcy radzieccy, a następnie rosyjscy wiedzieli, iż aby (ponownie) stać się imperium, to w jego granicach musi się pojawić Ukraina, bo kraj ten ma znaczenie jako zaplecze rolnicze, górnicze, hutnicze, a przede wszystkim potencjał ludzki (Brzeziński Z.).

Można się spierać o to, kto – patrząc z perspektywy historii – miałby większe prawa do Kijowa, Zaporozża, Krymu czy Doniecka, tak samo, jak można się spierać, które państwo miałooby większe prawo do Wrocławia lub Gdańska. Można się również spierać o to, czy Lenin popełnił błąd w swojej polityce wobec Ukrainy, jednakże są to spory bezprzedmiotowe. W warunkach Europy zamieszkałej przez wiele ludów, które się jeszcze do niedawna masowo przemieszczały, jak również uzyskiwały i traciły wiele ze swich terytoriów w wyniku działań wojennych, rosyjska politka historyczna przypomina raczej kij do bicia niż wkład w debatę historyczną. Być może za jakiś czas będziemy więc świadkami kolejnego przebudowania europejskiej sceny.

References:

1. Bort Ch. (2024) How the Traumas of 2004 Blinded Putin. <https://carnegieendowment.org/research/2024/11/how-the-traumas-of-2004-blinded-putin?lang=en>
2. Brzeziński Z. Premature Partnership. *Foreign Affairs*. 03-04 1994. <https://www.foreignaffairs.com/articles/russian-federation/1994-03-01/premature/partnership>
3. Bush Sr. clarifies ‘Chicken Kiev’ speech. *Washington Times* z 23 maja 2004. <https://www.washingtontimes.com/news/2004/may/23/20040523-101623-2724r/>
4. Chawryło K., Menkiszak M., Rodkiewicz W. (2025). Rosja wobec zwycięstwa Trumpa: niepewność, asertywność i oczekiwanie na ofertę. *Trzeci rok wojny w analizach Ośrodka Studiów Wschodnich*. s. 373-374. https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/III%20rok%20wojny_www.pdf
5. Frymark K., Gibadło L. (2025). Partia pokoju: sygnały z SPD o zamrożeniu wojny na Ukrainie. A. Wilk, P. Żochowski. *Trzeci rok wojny w analizach Ośrodka Studiów Wschodnich*, Warszawa. s. 63. https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/III%20rok%20wojny_www.pdf
6. Kazanski D., Worotyncewa M. (2024). Jak Ukraina traciła Donbas, Kraków 2024, tł. M. Piotrowski, s. 54-58.
7. Łabuszewska A. (red.), Konieczna J. (2005) Pomarańczowa rewolucja na Ukrainie. Próba zrozumienia przyczyn, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa. s. 6-8.
8. Lapychak, Chrystyna (1991). Ukraine, Russia sign interim bilateral pact. *The Ukrainian Weekly*. 1.09.1991.

9. Matuszak S., Popławski K. (2025). Na europejskich torach. Wojenna transformacja kolei na zachodniej Ukrainie. Trzeci rok wojny w analizach Ośrodka Studiów Wschodnich. s. 14-15. https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/III%20rok%20wojny_www.pdf

10. Matuszak S (2025). Wymiana handlowa Ukrainy w 2024 roku – odtworzenie szlaków logistycznych. Trzeci rok wojny w analizach Ośrodka Studiów Wschodnich. S.455-456. https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/III%20rok%20wojny_www.pdf

11. Mironowicz E. Rosja – Ukraina. 25 lat między „ograniczoną współpracą a ograniczoną konfrontacją”. Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej XLIX (z. 2). s. 202-203.

12. Olszański T.A. (2001). Ukraina wobec Rosji: stosunki dwustronne i ich uwarunkowania. Łabuszewska A (red.). Ukraina wobec Rosji: stosunki dwustronne i ich uwarunkowania; Ukraine and Russia: mutual relations and the conditions that determine them. Republika Białoruś czy republika białoruska?); The Republic of Belarus or the Belarussian republic?, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa. s. 9-11. https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/prace_3_1.pdf

162

—

13. Wilk A., Żochowski P. (2025). Nowe pakiety wsparcia dla Ukrainy. 873. dzień wojny. Trzeci rok wojny w analizach Ośrodka Studiów Wschodnich. s. 225. https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/III%20rok%20wojny_www.pdf

14. Zespół Bezpieczeństwa i Obronności OSW. (2025). Co po Monachium: perspektywa zmniejszenia obecności USA w Europie. Trzeci rok wojny w analizach Ośrodka Studiów Wschodnich. s. 496. https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/III%20rok%20wojny_www.pdf